Dodatek do Nr. 164 „Naprzodu“.

Nr. 163. Kraków, poniedziałek 15 czerwca 1903. Rocznik XII.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna, Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Moss i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

WOJSKOWA REWOLUCYA W SERBII.

Republika czy monarchia?

Dzisiaj zbiera się w Belgradzie skupczyna, czyli zgromadzenie reprezentantów ludności. Od uchwał, jakie powzmie skupczyna, zależnem będzie dalsze ukształtowanie się sytuacyi w pozbawionym króla kraju. Jedynym czynnikiem, posiadającym tam dzisiaj władzę zwierzchniczą, jest skupczyna i pierwsza jej uchwała ma zadecydować o formie rządu w Serbii.

I zupełnie prawnie może skupczyna proklamować republikę, za którą, jak świadczą ostatnie wiadomości, coraz liczniejsze podnoszą się głosy. Jeśli jednak uchwała skupczyny utwierdzi dotychczasową formę rządu i wybierze dziedzicznego monarchę, to nie ulega wątpliwości, że wybór ten padnie na Piotra Karageorgewicza.

Wprawdzie i książę Mirko czarnogórski posiada w Serbii bardzo żywe sympatye i słychać, że pretenduje do korony, spadłej z głowy Aleksandra Obrenowicza — kandydatura ta wszakże prawdopodobnie nie utrzyma się wobec nacisku dyktatury wojskowej i życzeń „zaprzyjaźnionych mocarstw“. A mocarstwa te: Rosya i Austrya, nie chcą stawiać przeszkód Piotrowi Karageorgewiczowi w osiągnięciu tronu serbskiego.

* * *

Z Belgradu donoszą:

„Narodni list“ omawia kwestyę, czy w Serbii ustanowioną ma być monarchia, czy też republika i oświadcza, że w obecnem położeniu należy tę kwestyę poważnie rozważyć. Proklamowanie republiki byłoby uzasadnione, gdyby istniały po temu warunki. Pierwszy warunek polega tutaj na tem, że wszystkie terytorya, zamieszkałe przez ludność serbską, powinny być złączone, ludność zaś sama powinna być do tego stopnia wyemancypowaną, iżby rozległych swobód politycznych nie używała na wewnętrzne rozterki polityczne. Następnie wybór prezydenta musiałby być przeprowadzony w zupełnie pokojowych stosunkach. Należy też zważyć, czy sąsiednie mocarstwa nie zaprotestują przeciw proklamowaniu republiki W reprezentacyi ludu serbskiego powinniby też znajdować się odpowiedni ludzie, tak, iżby obecne krytyczne położenie Serbii. nie pogorszyło się. Proklamowanie republiki nie powinnoby przyprawić kraj o szkody finansowe, oraz dokonać się za zgodą armii.

Skoro się zważy te wszystkie okoliczności — pisze „Narodni list“ — to musi się przyjść do wniosku, że w Serbii brak obecnie wszelkich podstaw do proklamowania republiki: kraj i naród serbski byłby bowiem nie tylko narażony na wewnętrznopolityczne zawikłania, lecz na gorsze jeszcze następstwa.

W drugim artykule, zatytułowanym „Kto ma panować w Serbii?“ — wywodzi „Narodni list“, że Serbia posiadała dotychczas dwie dynastye. Dynastya Obrenowiczów wygasła — istnieje tylko dynastya Karageorgewiczów. Byłoby zatem roztropnie, honorowo, rozumnie i po serbsku wybrać potomka Karageorgewiczów; utrzymałaby się w ten sposób narodowa dynastya, co posiada doniosłe znaczenie. Skoro przeważająca większość narodu i armii jest za Karageorgewiczem, byłoby największą nieroztropnością wybierać kogo innego. Jeśli narodowi serbskiemu zabraknie jedności, to obce mocarstwa wmięszają się w wewnętrzne sprawy Serbii. One jednak nie mogą i nie mają prawa narzucać panującego, jeżeli Serbia posiada narodową dynastyę. W Serbii panuje zupełny spokój — dlatego zasługuje na to naród serbski, aby sam wybrał sobie panującego.

Przed wyborem króla.

Korespondent wiedeńskiego „Tagblattu“ donosi z Belgradu, iż pozornie istnieje między członkami rządu jednomyślność. Rozmawiał on z ministrami: Proticzem, Jemiczem i Awakumowiczem i odniósł wrażenie, iż Serbię czekają nowe zamieszki. Ministrowie wzajemnie sobie niedowierzają. Każdy pracuje potajemnie na korzyść własnych planów.

Kandydatura Karageorgewicza posiada wogóle tylko trzech prawdziwych stronników: Awakumowicza, Kaljewicza i Velikowicza. Stanowczo republikańskie przekonanie żywi minister sprawiedliwości Żiwkowicz. W Belgradzie posiadają republikanie wielkie powodzenie. Sytuacya stała się jeszcze bardziej zawikłaną wskutek przybycia Pasicza, Gruicza i Simicza, których nie uwzględniono przy utworzeniu gabinetu, gdyż nie byli obecni podczas katastrofy.

Armia chce wywrzeć nacisk podczas wyboru króla na korzyść Piotra Karageorgewicza. Pułki 6 i 7, które obwołały Piotra królem, pełnią w poniedziałek służbę. Armia jest narzędziem w ręku radykałów. Deputowani z wnętrza kraju są przerażeni królobójstwem, jednakże boją się armii. Możliwość zawikłań przyznają nawet sfery rozstrzygające. Wojskowych, którzy działali podczas zamachu, internowano z obawy przed buntem w ministerstwie sprawiedliwości.

Szanse ks. Mirki z Czarnogóry.

Z Paryża donoszą: Bawiący tu pułkownik Konstantynowicz sądzi, iż ojciec jego ks. Mirko, otrzyma w skupczynie tylko dziesięć głosów. Uważa on za prawdopodobną proklamacyę ks. Jerzego, najstarszego syna Piotra Karageorgewicza i zaprowadzenie regencyi.

Z Rzymu donoszą: Tutejszy konsul czarnogórski, Popowicz, stanowczo zaprzeczył, jakoby rząd czarnogórski popierał kandydaturę ks. Mirki. Zmyśloną też jest wiadomość, jakoby ks. Mirko potajemnie działał przeciw królowi Aleksandrowi. Ostatnimi czasy był stosunek dworu cetyńskiego i belgradzkiego wogóle bardzo dobry.

Z Belgradu donoszą: Kandydatura ks. Mirki czarnogórskiego jest prawie wykluczoną, gdyż jest on w większej części kół politycznych bardzo niepopularny. Mimo to nie jest wykluczoną niespodzianka ze strony skrajnych rusofilów, którzy z uwagi na aspiracye panserbskie, popierają tę kandydaturę.

O łaskę cesarską.

Z Genewy donoszą: Mówią tu, że Piotr Karageorgewicz w razie wyboru na króla uda się natychmiast do Wiednia, aby prosić o audyencyę cesarza Franciszka Józefa i spodziewa się, iż cesarz audyencyi nie odmówi.

Sympatye mocarstw.

„Sympatyczne przyjęcie“, o jakie prosił nowy krwawy gabinet serbski, spotkało go w istocie ze strony wszystkich mocarstw, z wyjątkiem — Rosyi. Wprawdzie minister, Avakumowicz oświadczył, że także i Niemcy nie przyjęły oficyalnie do wiadomości „zajść“ serbskich, pewnem jest jednak, że nawet Rosya tak skwapliwie nie pospieszy się z wyrazami sympatyi dla morderców, jak to uczyniła Austrya.

Z Petersburga dochodzą wiadomości, że rzekome sprzeciwianie się Rosyi kandydaturze ks. Piotra Karageorgewicza należy tłumaczyć tak, że Rosya nie chce ściągnąć na siebie podejrzeń, jakoby w rewolucyi brała pośrednio udział. W rzeczywistości Rosya nie będzie stawiała żadnych przeszkód kandydaturze Piotra Karageorgewicza, wbrew doniesieniom, jakoby carat miał popierać kandydaturę syna pretendenta, księcia Jerzego Karageorgewicza.

Z Konstantynopola donoszą: Poseł serbski Gruicz miał otrzymać od wielkiego wezyra oświadczenie, wydane w imieniu sułtana, iż sułtan jest przyjaźnie usposobiony dla rządu serbskiego.

Posiedzenie skupczyny.

Z Belgradu donoszą: Były minister Genczicz został powołany do przewodniczenia na posiedzeniu, na którem ma być dokonany wybór nowego króla serbskiego. Genczicz przyjmie tę godność pod warunkiem, że poprzednio zamianowany zostanie prezydentem senatu.

Skupczyna i senat zbierają się w poniedziałek 15 bm. o godz. 10 przed południem; każda Izba osobno, dla załatwienia formalności. Na drugiem wspólnem posiedzeniu skupczyny i senatu rozstrzygnięta zostanie kwestya następstwa tronu. Genczicz nie sądzi, by proklamacya nowego króla rychło nastąpiła.

Odbytem w sobotę zgromadzeniu belgradzkich kupców uchwaliło polecić kupcom należącym do skupczyny i senatu, iżby postawili wniosek o przywrócenie konstytucyi z r. 1888, proklamowanej przez króla Milana.

Prezydentem posiedzenia senatu, na którem zostanie proklamowany nowy król zamianowany został były prezydent ministrów Pera Velimirowicz, umiarkowany radykał.

Stanowisko Bułgaryi.

Z Belgradu donoszą: Tutejszy dyplomatyczny ajent bułgarski otrzymał z Zofii wskazówkę, aby w sprawach serbskiego rządu jakoteż wyboru króla postępował zgodnie z ajentem rosyjskim.

Nowe rewelacye.

„Zeit“ donosi, że znany podróżnik bałkański, prof. Strauss, oświadczył, iż posiada pozytywne wiadomości o tem, że spiskowcy przed wykonaniem zamachu znieśli się z Wiedniem, aby się dowiedzieć, jak będzie to przyjęte zdetronizowanie Aleksandra. Z polecenia spiskowców miał Andrzej Gjorgjewicz odwiedzić hr. Gołuchowskiego; dano mu uspakajające informacye i dopiero, kiedy to doszło do Belgradu, wyznaczono dzień na zamach.

Wobec tego stwierdza „Zeit“, że bawiący w Wiedniu Gjorgjewicz przybył tu dopiero w niedzielę wieczorem, w poniedziałek zaś rano poddał się operacyi ocznej u prof. Fuchsa. Z nikim nie mówił i o spisku nie wiedział.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Serbią?

Z Londynu donoszą: Wiadomości, pochodzące z Rzymu, wedle których wszystkie mocarstwa chcą zerwać dyplomatyczne stosunki z Serbią, dopóki nowy rząd nie ukarze morderców, wywołały tu silne echo. „Times“ pisze, że Anglia powinna podjąć inicyatywę do podobnego kroku całej Europy, do czego szczególnie posiada warunki.

Dymisya Markowicza

Wiedeńska „Zeit“ dowiaduje się, iż dopiero teraz sprawdzono, że zamordowany Markowicz na godzinę przed zamachem wniósł podanie o dymisyę. Bawił on w konaku, gdzie go król zawezwał, aby przywódców wszystkich stronnictw zaaresztował i wydał odpowiednie zarządzenia, gdyż zachodzi obawa spisku. Markowicz oświadczył, iż nie może tego uczynić. Gdy jednak i królowa żądanie to energicznie powtórzyła, odpowiedział premier, iż nad tem pomyśli. Wróciwszy do domu, zatelefonował królowi, iż wnosi dymisyę. Teraz stwierdzono także, iż przewieszony kucharz dworski usiłował otruć parę królewską, za co został zastrzelony.

Aresztowanie sióstr Dragi.

Z Belgradu donoszą: Siostry królowej Dragi zostały aresztowane i przewiezione do więzienia.

Kondolencye.

Z Londynu donoszą: Austryacki i rosyjski abasador złożyli onegdaj posłowi serbskiemu wizyty kondolencyjne.

Z Konstantynopola donoszą: Serbskiemu posłowi Gruiczowi złożyły kondolencye wszystkie dyplomatyczne misye. Obce okręty i legacye spuściły flagi do połowy masztu.

Konstantynopol, 15 czerwca. Zwraca tutaj uwagę, że podczas gdy inne poselstwa zagraniczne wywiesiły żałobne chorągwie z powodu zamordowania pary królewskiej serbskiej w Belgradzie, poselstwo czarno-górskie tego nie uczyniło. Dzisiaj wyjaśniają, że stało się to tylko skutkiem przypadku, nie zaś z umysłu.

„Tchórzliwa banda pretoryanów“.

Z Paryża donoszą: Generalny konsul serbski Berlowacz zjawił się wczoraj w redakcyi „Figara“, aby usprawiedliwić serbską armię, którą w paryskich pismach przedstawiono jako „tchórzliwą bandę pretoryanów“, którzy zdolni są tylko do mordowania kobiet. Berlowacz podnosił odwagę wojska serbskiego. Oficerowie mieli tylko zażądać od króla abdykacyi, a ewentualnie zadowoliliby się byli nawet wydaleniem Dragi. Król jednak zastrzelił reprezentanta oficerów, poczem powstało zamieszanie, w którem królowa śmierć znalazła.

Szczególny protokół.

Z Belgradu donoszą: Protokół, spisany po obdukcyi króla, opiewa: „Mózg króla jest nienormalny. Nerwy zgrubiałe i nierównomiernie rozwinięte, jak u ludzi umysłowo niedołężnych. Stos pacierzowy jest skrzywiony i wykazuje w trzech miejscach guzy kostne“.

Hr. Gołuchowski cofa się.

Z Budapesztu donoszą do wiedeńskiej „Zeit“: Jak się zdaje, w ministerstwie spraw zewnętrznych wyrobiono sobie przekonanie, że przedwcześnie zajęto stanowisko (w artykule „Fremdenblattu“. *Przyp. Red. „Naprzodu“*) wobec zamachu stanu w Serbii. „Pester Lloyd“, pozostający w stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, w wieczornym numerze sobotnim donosi z Wiednia, że wiedeńskie Koła miarodajne podzielają zdanie, wyrażone w sejmie węgierskim, że nie czas teraz po temu, aby wdawać się w polityczne roztrząsania wypadków, zaszłych w Belgradzie owej krwawej nocy. Dlatego wersye, dotyczące stanowiska, zajętego przez mocarstwa, należy w obecnem stadyum uważać jako mniej lub więcej trafne przypuszczenia. Jeśli się porówna obecne wynurzenia pism rządowych z artykułem „Fremdenblattu“ o wypadkach w Serbii, to uderza zachodząca między niemi różnica.

Niedziela w Belgradzie.

Belgrad, 14 czerwca, godzina 5 po południu. W mieście panuje zupełny spokój i niema wielkiego ruchu. Ulicami przejeżdżają oddziały kawaleryi, oraz przemaszerowują oddziały piechoty z dobytą bronią, co dawniej miało miejsce tylko w nocy. Można z tego wnosić, że rząd nie ufa całkowicie panującemu spokojowi. Widać dużo oficerów przechadzających się z damami w białych toaletach. Pogoda śliczna.

Z prowincyi przybyła do Belgradu wielka ilość studentów serbskich. Sądzą, że chcą oni dzisiaj wieczorem urządzić demonstracyę na korzyść Karageorgewicza. Część studentów, a szczególnie ci, którzy ukończyli studya w Szwajcaryi i we Francyi, chcą demonstrować na korzyść rzeczypospolitej. Mimo to zdaje się być pewnem, że skupczyna jutro oświadczy się za monarchią.

Ciekawą jest rzeczą, że większa część ludności, nawet wybitni politycy Karageorgewicza wcale nie znają i jeszcze go nigdy nie widzieli. Nawet fotografia jego jeszcze się w Belgradzie nie ukazała. Mimo to jest on dziś w mieście bardzo popularnym. Dzienniki podnoszą zasługi Karageorgewiczów i wyrażają nadzieję, że przez jego powołanie na tron nastanie nowa szczęśliwa era dla Serbii.

Skupczyna zbierze się jutro w wielkiej sali nowego konaku na posiedzenie. W kołach oficyalnych sądzą, że może wywiąże się długa dyskusya, mimo to jednak uważają wybór Karageorgewicza za zapewniony. Niektórzy sądzą jednak, że przyjdzie do bardzo poważnej dyskusyi, tak, iż nie jest pewną rzeczą, czy wybór króla przyjdzie jutro do skutku.

Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie Piotra Velimirowicza prezydentem senatu i majora Naumowicza komendantem żandarmeryi w Belgradzie. Dotychczasowy komendat żandarmeryi w Belgradzie został spensyonowany.

Dziennik urzędowy zapełniony jest prawie wyłącznie telegramami gratulacyjnymi wystosowanymi do nowego rządu.

Zamianowany dzisiaj prezydentem senatu Velimirowicz przewodniczyć będzie na jutrzejszem zgromadzeniu wspólnem senatu i skupczyny.

Z obawy przed zemstą.

Belgrad, 15 czerwca. Wczoraj zastrzelił się tu pułkownik sztabu generalnego Živanovicz. Niektóre dzienniki sądzą, że przyczyną samobójstwa było niekorzystne położenie materyalne. Słychać jednakże, że główną przyczyną samobójstwa był fakt, że w papierach króla znaleziono list Živanovicza, w którym ten zawiadamia króla o istniejącem sprzysiężeniu.

Nowe znaczki pocztowe.

Belgrad, 15 czerwca. Zarząd pocztowy wydaje nowe, prowizoryczne, marki pocztowe. Dotychczasowe marki z podobizną króla Aleksandra zostały zupełnie wycofane. Zamiast wizerunku króla Aleksandra, znajdować się będzie na nowych markach herb królestwa serbskiego, pod nim zaś biały orzeł. Po wyborze nowego króla wydane zostaną nowe, definitywne marki.

Sytuacya.

Belgrad, 15 czerwca. Skupczyna po wyborze króla i ustanowieniu programu prac będzie odroczoną. Król zamianuje nowe ministerstwo, a skupczynę rozwiąże. Ciało dyplomatyczne zachowuje się jak dotychczas zupełnie z rezerwą. Ponieważ ambasadorowie byli tylko akredytowani u króla Aleksandra, nie mogą przed nadejściem nowych pełnomocnictw z obecnym prowizorycznym rządem wchodzić w urzędowe stosunki. W rzeczywistości też żaden poseł jako taki nie odwiedził ministra spraw zagranicznych.

Wczoraj rząd ułaskawił wszystkich zasądzonych z powodu przestępstw politycznych i prasowych, zarządzając ich wypuszczenie z więzień.

Od czasu zajść w dniu 11 b. m. nikt nie został aresztowany. Trybunał kasacyjny i apelacyjny zawiesił swoje czynności.

Królowa Natalia wystosowała do mieszkającej tutaj byłej damy dworu telegraficzne zapytanie, czy może przyjechać do Belgradu, celem odwiedzenia grobu syna.

Przegląd polityczny.

Nowe rozruchy antyżydowskie. Z pogranicznych Eydkun donoszą do prasy niemieckiej, iż w Worsnie, gub. czernichowskiej, wybuchnąć miały rozruchy antyżydowskie, jako dalsze echo rzezi kiszyniewskiej. Bliższych szczegółów dotąd brak. Krążą wszakże wersye o licznych ofiarach ludzkich.

Borys Sarafow otruty? Do ateńskiego pisma „Asty" donoszą z Monastyru, że we wsi Nerbeni w obwodzie Florina pewien ortodoksyjny ksiądz struł czterech członków komitetu macedońskiego. Bułgarowie przyjęli u owego księdza gościnę — poczem usiłowali porwać jego córkę. Ksiądz dowiedziawszy się o tym zamiarze, nasypał im do mleka trucizny. Pomiędzy zmarłymi znajduje się podobno prezes komitetu macedońskiego Borys Sarafow. Zarządzono autopsyę zwłok.

Poddanie się mieszkańców Figigu. Do generała O'Connora zgłosili się, jak donoszą z Figigu, przedstawiciele 7 osad tamtejszych z gotowością spełnienia warunków kapitulacyi t. j. ofiarowania zakładników, którzy znajdują się już nawet w drodze do Ain-Sefra, wydania broni i zapłacenia pewnego odszkodowania pieniężnego. Wobec tego uważać można operacye wojenne w tych okolicach za ukończone.

Opieka nad obłąkanymi.

Zaszły świeżo wypadek zamachu na cesarza, dokonany przez obłąkanego Jakóba Reicha, wykazuje jasno, że nasze zakłady dla obłąkanych, zwłaszcza odnośnie do t. zw. nieszkodliwych waryatów, mają liczne luki. Zakłady istnieją właściwie tylko dla obłąkanych, którzy mogą być niebezpiecznymi dla ogółu.

Na tej też zasadzie opuścił Reich wiedeński zakład dla umysłowo chorych, jako nie będący niebezpiecznym dla ogółu i został umieszczony w powszechnym wiedeńskim domu przytułku w IX okręgu. Wedle przepisów, obowiązujących ten dom przytułku, pacyenci oddani jako nie niebezpieczni, mogą każdego czasu zakład opuścić. Zarząd nie może wykonywać na nich żadnego przymusu, nie bierze też odpowiedzialności za ich ucieczkę, ani nie jest obowiązanym uwiadamiać o tem policyi.

Brak przeto zakładu, zajmującego miejsce pośrednie pomiędzy zakładem dla obłąkanych a przytułkiem dla nie-niebezpiecznych, prawie na wolnej stopie żyjących chorych. Ci prawie zdrowi potrzebują odrębnego typu zakładów, gdzieby mogli być poddani dłuższej obserwacyi, gdyż aż nadto często wydarza się, że popadają oni znowu po dłuższym czasie w dawną chorobę i w takiej chwili stają się oczywiście niebezpiecznymi.

Ustawy, obowiązujące domy przytułku, jak wiedeński, gdzie chwilowo Jakób Reich przebywał, niedające żadnej gwarancyi ani dla chorego, ani dla społeczeństwa, stoją ponadto w sprzeczności z § 29 ustawy o przynależności, który mówi, że władze miejscowe mają gdzieindziej przynależnych chorych, gdy zachorują na ich terytoryum, tak długo leczyć, jak długo nie będą oni mogli być — bez niebezpieczeństwa dla innych — z zakładów odebrani. A więc istnieje wyraźnie nakaz wydawania takich chorych, a rozporządzenie namiestnictwa dolno-austryackiego z dnia 27 sierpnia 1890 mówi nawet, że chorych takich wydawać należy powołanym osobom tylko za rewersem odbioru.

Wedle zaś przepisów dla domów przytułku, chorym takim wolno poprostu uciekać. Że Reich był właśnie takim chorym, do którego się owo rozporządzenie i § 29 przytoczonej ustawy odnosi, dowodzi orzeczenie lekarzy sądowych prof. Fritscha i dra Hörla, na mocy którego uznano go za osobę oddaną w kuratelę sądową. Ustanowiono dlań nawet kuratora w osobie dra Janowitzera.

Ale wyjaśnienie sprawy leży gdzieindziej. Oto dom przytułku w Wiedniu jest przepełniony i z tego powodu są wszyscy zadowoleni, gdy wychowanek ucieka. To stosunki straszne, ale równie okropnem jest to, co się stało na ulicy z biednym, obłąkanym Reichem. Pewien człowiek, który był świadkiem sceny, przyskoczył w chwili, gdy się „patryoci" na waryata rzucili, wołając: „Dajcie spokój, to obłąkany!" Znał on bowiem Reicha dawniej. Mimo tego jednak „patryoci" nie tylko nie dali spokoju obłąkanemu, ale zwrócili się z groźbą ku obrońcy. Wedle tego opowiadania, przez całą drogę, aż do komisaryatu policyi, „patryotyczny" tłum dokuczał nieszczęśliwemu.

Z TEATRU.

Nie miałem sposobności poznać przedostatniej premiery: „Dwóch szkół" Capusa; słyszałem jednak, iż widzowie przyjęli tę sztukę tak chłodno, że zgasnąć musiała momentalnie.

Popularność paryska Capusa, która go niewątpliwie w poczet „nieśmiertelnych" wprowadzi (czego nie mógł się np. dokołatać Zola, choć w swoim czasie wpływ donośny na całą literaturę europejską wywierał), nie zamaskowała przed publicznością naszą banalności tego autora. Tem mniej chyba rachować mogły na jakiś sukces nie posiadające żadnej marki „Oj kobiety" i t. d.

Tytuł sztuki zakrawa na mniej lub więcej dowcipny akt oskarżenia przeciwko płci niewieściej. W istocie zaś treść, nadzwyczaj uboga, oplata się wyłącznie dokoła zwykłego salonowego komerażu, rozszerzonego do rozmiarów tryaktowych, choć na dwa akty zaledwie szczupłej materyi starczyło (nie przebieg akcyi, lecz sztuczna przegroda stwarza akt III.). Dodajmy pretensyonalność autora, który dla uzupełnienia swej kolekcyi manekinów fatyguje nawet rodowitego a „tajemniczego" Hiszpana, bezcelowość wielu dyalogów, nieuzasadniony, pasożytniczy charakter niektórych scen i postaci (co za znaczenie np. miało błąkające się po scenie małżeństwo, odtwarzane przez p. Kosmowską i p. Walewskiego?), a otrzymamy litanię wad, których niestety żadne zalety nie neutralizują.

Sztukę tak ponętną zawdzięczaliśmy znów pierwszemu występowi — tym razem świeżozaangażowanej na naszą scenę do ról salonowych, p. Rutkowskiej. Niedawno zwracałem uwagę, iż dręczenie publiczności wybrakowanemi sztukami dla własnego popisu jest formą egoizmu, zupełnie nie popłacającą, bo *primo* teatr świeci niepożądanemi chyba pustkami, *secundo* nieliczni widzowie stają się pastwą nudy, co dla wykonawców (choćby ról „popisowych") nie stwarza korzystnej konjunktury. W takich wypadkach dyrekcya zamiast zgóry umywać ręce w formie zapewnienia, że sztuka powtórzoną nie będzie, uczyniłaby lepiej, wpływając ze swej strony na wybór racyonalniejszy.

Po tem zastrzeżeniu dodam, że debiut p. R., która, mówiąc nawiasem, nie jest na scenie nowicyuszką, wypadł poprawnie: dobry głos, dykcya i ruchy usposabiają dla niej widza korzystnie. Z bliższą oceną artystki, którą stale widywać będziemy, można się nie spieszyć, tembardziej, że wrażenia z pierwszego występu w sztuce nie z repertuaru bieżącego, lecz umyślnie *ad hoc* importowanej, za miarę ścisłą poczytywać nie można. *m.*

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników cholewkarskich w Krakowie. W stowarzyszeniu „Postęp" obradowało w poniedziałek 8 b. m. poufne zgromadzenie robotników cholewkarskich nad kwestyą, czy założyć odrębną organizacyę, czy też przystąpić do centralnej organizacyi robotników szewskich.

Przewodniczył tow. Turner. Przemawiał tow. Potak, za przystąpieniem do organizacyi robotników szewskich. Tow. Bryniarski, jako delegat tejże organizacyi, wyjaśniał zebranym prawa i obowiązki członków tej organizacyi.

O znaczeniu organizacyi dla robotników mówił tow. Misiołek, wzywając do usilnej agitacyi wśród robotników żydowskich, więcej niż inni wyzyskiwanych; nawoływał też zebranych do utworzenia funduszu cennikowego celem zdobycia lepszych warunków pracy i płacy. Nadto przemawiał tow. Grossmann i inni, poczem uchwalono przystąpić do ogólnej organizacyi robotników szewskich.

Do stowarzyszenia zapisało się na miejscu kilkudziesięciu robotników. Organizacya robotników szewskich wnosi do zatwierdzenia statuta filii stowarzyszenia na Kazimierzu. Życzymy nowej organizacyi pomyślnego rozwoju.

Strejki rolne. „Diło" donosi, iż w Załuczu nad Czeremoszem (pow. śniatyński), w dobrach dra Krzysztofowicza, wicemarszałka rady powiatowej, zastrejkowali wszyscy fornale w liczbie 37; powodem strejku jest licha płaca i złe obchodzenie się ze służbą.

Równocześnie wybuchł strejk robotników rolnych w Widynowie, koło Załucza, również z powodu nizkiej zapłay.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 15 czerwca. 1381. Wat-Tylor, angielski rewolucyonista, zamordowany na rozkaz króla. — 1580. Marcin Luter obłożony klątwą kościelną. — 1893. Przy wyborach do parlamentu niemieckiego pada 1,750.000 głosów na kandydatów socyalistycznych. — 1894. Zamach Legi na Crispiego. — 1899. Upadek francuskiego ministerstwa Dupuy. — 1901. Zaburzenia na uniwersytecie w Rzymie.

Teatr miejski w Krakowie.
Poniedziałek: „Sen nocy letniej", komedya w 6 obr W. Szekspira (popularne).
Wtorek: „Mignon", opera w 4 aktach Thomasa.
Środa: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda.
Czwartek: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.
Piątek: „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.
Sobota: „Godziny życia", cztery jednoaktówki Schnitzlera: „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnie maski", „Literatura" (nowość).

Interwiew. „Arbeiter-Zeitung" podaje następujący satyryczny interwiew swego współpracownika z Piotrem Karageorgewiczem: Książę jest człowiekiem o wykwintnej, europejskiej kulturze, myje sobie też codzień ręce. Obecnie myje je — w niewinności. Gdy mu wieści o wypadkach belgradzkich odczytał sekretarz, popadł w wielką żałość, z której nie otrząsnął się dotąd.

— O jakże potępiam te gwałty i mordy — mówił on — jakże brzydzę się mordercami niewinnych ofiar!

— A więc książę nie przyjmie korony z rąk splamionych krwią?

— Czemużby nie? Czyż nie jest to oznaką skruchy i poprawy, że Serbowie ochłonąwszy, poczuli konieczność stania się czyjemiś poddanymi? Czyż mam odrzucić ten akt skruchy? Wydaje mi się zresztą, żeś pan zapomniał o ideałach demokratycznych, jakie mi po dłuższym pobycie w Szwajcaryi przyświecają.

— Wyznaję książę, że doprawdy związku tu żadnego nie widzę...

— Ależ to jasne. Przecież i Wilhelm Tell zamordował tyrana.

— Tak, ale nie zamordował jego żony, a przytem... nie wybrano w Szwajcaryi wcale króla.

— To właśnie jest skazą na pięknem obliczu tej republiki. Popatrz pan na Rosyę! Muszę bowiem pana uprzedzić, że wielbię Rosyę. Dzieci moje służą carowi.

— A więc książę będzie rządził w rosyjskim stylu?

— Naturalnie! Ale zarazem w szwajcarskim. Zamienię Serbię w kanton rosyjski.

— Jakże książę będzie odnosił się do prasy?

— Jestem naturalnie za nieograniczoną wolnością prasy. Żadnego pisma nie należy konfiskować za obrazę majestatu, choćby nie wiem jak wymyślało królowi — Aleksandrowi. Również i na wybory nie należy wpływać pod żadnym warunkiem. Chcę, aby nie wywierały one wpływu nawet na wyborców.

— Mówią, że książę stoi w stosunkach z wybitnymi socyalistami, jakież tedy stanowisko zajmuje książę wobec rewizyonizmu?

— Takie, że jeśli uznam to za dobre poddam rewizyi... konstytucyę. W gruncie rzeczy nie mam nic przeciw teoryi katastrof, gdy przedstawia się ona, w praktyce, tak jak ostatnio... w Serbii.

— Jakie reformy myśli książę przedewszystkiem przeprowadzić, objąwszy władzę?

— Ozdobię przedewszystkiem place publiczne... armatami, odnowię — stryczki, każę budować nowe... kasarnie i więzienia, gdyż, jak pan wiesz, jestem zwolennikiem hasła: Wszystko dla ludu. Ale nie porzucę też mych prac literackich. Wiesz pan, żem przełożył książkę Stuarta Milla: O wolności, na język serbski. Nasza literatura wolnościowa tak uboga! Pragnę wszystkie najznakomitsze dzieła literatury obcej, traktujące o wolności, przełożyć na język serbski. Kto mi w tej pracy poważy się przeszkadzać, tego zamknę. Serbia musi być wolną.

O co prokurator krakowski obwinia generała Galgotzego. W poniedziałkowym zeszłym numerze naszego pisma zamieściliśmy artykuł p.t. „Antycywilne rugi", zawierający nic więcej tylko spis wszystkich obłożonych bojkotem wojskowym lokalów publicznych w Przemyślu. Spis ten został dosłownie odpisany z rozkazu przemyskiej komendy korpuśnej wraz z motywami, dla których Gatgotzy zabrania żołnierzom uczęszczać do kilkudziesięciu lokalów i instytucyj.

Prokurator krakowski p. Doliński skonfiskował ten artykuł i to tak, że sam spis zbojkotowanych restauracyj i sklepów zostawił, natomiast skonfiskował wszystkie motywa, przytoczone przez korpuśną komendę przemyską dla uzasadnienia tego masowego bojkotu.

Sąd krakowski konfiskatę zatwierdził i na wniosek prokuratoryi orzekł, że „autor w inkryminowanym ustępie" popełnia cały szereg zbrodni, jako to: „zbrodnię z § 222 u. k. (pomaganie żołnierzom do popełniania zbrodni), występek z § 300 (podburzanie przeciw władzy i jej zarządzeniom) i art. IV ust. z 17 grudnia 1862 r. (podburzanie do nienawiści przeciw armii).

Ponieważ autorem całego skonfiskowanego artykułu jest sam p. Galgotzy, przeto tylko do niego wszystkie te „zbrodnie przeciw armii" się odnoszą.

Na wstępie sobotniego numeru zamieściliśmy dosłownie interesujący ten wyrok krakowskiego sądu o wrogiej dla armii działalności p. Galgotzego.

Z opery komunikują nam: We wtorek „Mignon" po raz ostatni. Występ p. Didura w partyi Lotaria i p. Bel Sorel w partyi tutułowej. Reszta partyj w dawnej obsadzie. (P. Marek, Ottówna, Dianni i Ludwig). We środę „Faust" z p. Bohuss, (Małgorzata), Myszugą (Faust) i p. Didurem (Mefisto). Najlepsza polska obsada partyj tej melodyjnej opery. W piątek po raz pierwszy „Tosca".

Nowy kurs w policyi lwowskiej. Piszą nam ze Lwowa: Po całym szeregu zakazów zgromadzeń ludowych, rozwiązywanie zgromadzeń poufnych, oto najnowszy kierunek osławionych już dziś rządów dyrektora policyi lwowskiej.

We czwartek odbyło się w lokalu stowarzyszenia „Praca" poufne zebranie stróżów, którzy przybyli, by radzić nad polepszeniem swego bytu, a w szczególności nad sprawą ułożenia memoryału, wystosować się mającego do rady miejskiej. Zgromadzeń takich było dotychczas około sto, a jednak nie stało się nic ani kamienicznikom, ani nie runął pomnik Gołuchowskiego, ani też porządek publiczny zupełnie na tem nie ucierpiał. Taki też sam zupełnie spokojny przebieg miałoby i zebranie czwartkowe, gdyby był na salę nie wpadł nagle wraz z kilku agentami komisarz policyi Des Loges, który nie pytając o zaproszenia, zupełnie bezprawnie rozwiązał zgromadzenie. Przeciw temu bezprawiu wysłano telegram z protestem do prezydenta ministrów.

Antycywilne rugi. Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczonego w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Nieprawdą jest, jakoby zniesiono zakaz wojskowy uczęszczania do mego lokalu, z powodu, że mam być donosicielem tajnym policyi, lecz natomiast prawdą jest, że zakaz ten trwa dalej z powodu procesu, jaki firma „Freudenheim i Spółka", której jestem dzierżawcą, prowadziła z wojskowością, co zresztą było już dawniej w Szanownem piśmie poruszanem w artykule „Zemsta nad kanałem!". Tajnym donosicielem policyi nigdy nie byłem, z policyą nigdy nic nie miałem i nie chciałbym mieć do czynienia. *Mortko Finkel,* Przemyśl, ulica Dobromilska 73.

Zaczarowane mniszki. Zabawną historyjkę przypominają pisma francuskie z r. 1849. Wówczas istniał w Lyon klasztor zakonnic zwanych „les Marnioles". Pewnego dnia rozeszła się po mieście wieść, że klasztor jest zaczarowany. Sąsiedzi słyszeli po nocach jakieś dziwne tam westchnienia i krzyki.

Krążyła legenda, że zakonnice są oczarowane przez niewidzialne istoty, które szponami wpijają się im w ciało. Rankiem czar mijał i znikały ślady szpon i potwory.

Znalazła się jednak garstka niedowiarków, mianowicie uświadomieni robotnicy, którzy kpili sobie z tych opowiadań o czarach. Grono to robotnicze nosiło fantastyczną nazwę „żarłoczni bracia". Pewnej nocy, gdy zaczynało już świtać, „żarłoczni bracia" przypuścili formalny szturm do klasztoru, aby wyświetlić jego „tajemnicę".

Rezultat tego doraźnego śledztwa był zadziwiający, z cel „zaczarowanych" zakonnic poczęli wysuwać się bogobojni zakonnicy, mając koszule za jedyne okrycie swej znikomej skorupy cielesnej. „Żarłoczni bracia" urządzili mnichom na miejscu „gorącą łaźnię".

Odtąd ciszę klasztorną nie mąciły już po nocach westchnienia i krzyki zakonnic „czarowanych szponami niewidzialnych istot" — jak głosiła legenda. Bogobojne zakonnice podobno nie były bardzo zadowolone z wypędzenia czarodziejskich straszydeł nocnych.

Z kim drapnął? „Berliner Tageblatt" donosi z Rzymu: Z miejscowości Antello pod Florencyą, proboszcz Lago, pozaciągawszy znaczne długi, uciekł z młodą i piękną dziewczyną. Zakochana para zamierza spędzić miodowe miesiące w Londynie, gdzie proboszcz przejdzie na protestantyzm.

TELEGRAMY

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 15 czerwca. Cesarz przyjmował wczoraj przed południem węgierskiego prezydenta ministrów Szella na przeszło jednogodzinnej prywatnej audyencyi. Po południu o godz. 5 Szell powrócił do Budapesztu.

Przed wyborami do parlamentu.

Berlin, 15 czerwca. Giełda berlińska we wtorek nie będzie notować z powodu wyborów do Reichstagu.

Skorumpowany minister.

Rzym, 15 czerwca. „Tribuna" pisze, że minister marynarki Bettolo wniesie dziś do trybunału sądowego skargę przeciw deputowanemu socyalistycznemu Ferri i przeciw socyalistycznemu organowi „Avanti" z powodu podniesionych przeciw niemu oskarżeń o korupcyjną gospodarkę w ministerstwie marynarki. „Avanti" wyraża z tego powodu swe zadowolenie.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 15 czerwca. W Nantes i Dunquerque przyszło z okazyi procesyi do bójek pomiędzy radykałami a klerykałami. Kilka osób rannych, wiele aresztowano. W Nantes demonstrowali klerykali przeciw prefektowi, który zabronił procesyi. Szyby w oknach pomieszkania prefekta wybito.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Posiedzenie Komitetu miejscowego odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie. Basztowa. Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)